PIATNICA, 18 LIPNIA 1919 h. Cana 1 m.

BIEŁARUSKAJE ŽYĆCIO

HOD I. ILUSTRAWANAJA ČASOPIŚ. N 6.

Wilnia, 18. VII. 1919 h.

Zdaryłosia toje, čaho kožny, chto choče zbudawać budučaje žyćcio našaha kraju na hruncie zhody ůsich tutejšych nacyjanalnaściaů, bajaůsia bolš za ůsio. Pad Žyžmorami, Kazakiškami, u Pielunach, Obonianach, Kietowiškach paliłasia kroŭ litoŭskaja i polskaja. Záhrymieli strely tam, dzie da apošniaj časiny šmat chto spadziewaůsia, što spatkajucca s praciahnutymi da siabie rukami pryjacieli.

«Głos Litwy», kažučy ab hetych zdareńniach, piša:

«Być moža, što ůsio heta zdaryłosia biez wiedama i ůčaścia sfer, jakija pastanaůlajuć ab kirunku polskaj palityki. Tahdy treba znajści winawatych, apawieścić ab ich i paciahnuć da adkaznaści, dziela taho što jany winawaty nia tolki prociŭ litoŭskaha narodu, ale i polskaha, bo jany pačali toje, što moža być škodna dla abodwych»...

My z wialikaj cikawaściu čakali, što adkaža na heta wilenski «Naš Kraj», polski demakratyčny orhan, jaki dahetul stajaů na stanowiščy zhodnaha žyćcia ůsich narodaů b. Wial. Kniaź. Litoŭskaha i prawodziŭ palityku unii z Polščaj. U № 70 jon miž inš. woś što piša:

«Jakojeś małoje zdareńnie miž hraničnymi wartami, ab jakich u sprawazdačach polskaha hieneralnaha štaba niama ůspaminu, a biez jakich s pryčyny taho, što niama ůstanoůlenaj demarkacyjnaj linii, biez mal što nielha abyjścisia, dali litoŭskamu dawodztwu pratekst da śloznaha pisańnia, u jakim haworycca ab jakichś zachwatnych metach...

«...Met hetakich Polšča nia maje; ab hetym my pisali mnoha, i ab hetym aficyjalnyja kiraůniki polskaj palityki nieraz kazali...»

Staćcia kančajecca hetak:

«My zaůsiody stajali na lojalnym stanowiščy ů adnošeńni da litwinoŭ i ich zakonnadziaržaůnych metaů, i dumali, što litwiny stajać na hetakim samym stanowiščy ů adnosinach da Polščy. Ciapier adnak wyjawiłosia, što da kankretnych trudnaściaů parazumiecca dałučajecca jašče adna reč, jakuju biez mała što niemahčyma zdužać: heta ćwiordaja złaja wola z boku litwinoŭ, predstaůnikaů ciapierašniaha Kowienskaha uradu. Adznačywajem hety fakt i patrapim wyciahnuć z jaho adpawiednyja wywady»...

My pakul-što ůstrymoůwajemsia skazać ab hetaj sprawie swajo słowa. Haračy ton «Gł. Litwy», a tak sama i «N. Kraju», jaki husta ůžywaje takija redkija na jaho stranicach prykmietniki jak «bezczelny, nikčemny», nie pazwalajuć spakojnym wokam hlanuć na sprawu. Chto winawaty? — pabačym. Chutka spadziejomsia, što sprawa wyjaśnicca.

Ciapier skažem adno: hore tamu, s čyjej pryčyny paliłasia bratniaja kroŭ. Kroŭ heta lažyć byccam wializarny kamień na darozie zbližeńnia dwoch susiednich narodaů.

Nam asabliwa ciažka pisać ab usim zdaryůšymsia, dziela taho što jano nie prybližaje pažadanuju praz nas razwiazku pytańnia ab budučaj palityčnaj budoůli našaj staronki, ale—naadwarot—tutejšyja nacyjanalnyja stasunki jašče bolš zaputywaje, jašče nowuju propašć miž narodami wykapywaje...

FAKIRY.

Kali fakir, hledziačy na ůłasny pup, pieranosicca ů stan ekstazy, jon robić na swoj pahlad ważnaje i patrebnaje dzieła, bo on choča ůdaskanalić swajo duchoůnoje «ja».

Kali-ž publicyst hladzić na swoj ułasny pup dy somnabuličnym hołasam biazupynna paůtaraje dwa wialikija słowy, jakija daduć ščaście jaho Baćkaůščynie, a nie kratajecca, kab žyć, twaryć, prawodzić u žyćcio hety światy ideał, jon robić škodnaje dzieła, bo jaho słuchajuć masy i rasam z im tonuć uwa śnie i adrywajucca ad realnaj raboty.

Realnaja rabota ciapier—heta z štykom w ruce asłabaniać uschodniuju Biełaruś ad maskoŭskaj niawoli, kab chutčej wyzwalić našych bratoŭ, kab razam z imi chutčej supolna budawać našu dzieržawu. My ciapier adrezany ad značnaj častki Biełarusi, my słabyja, endeckija wužaki syčać na nas swaimi hałasami „synoŭ ziamli".

Našaje hłaŭnaje zadannie—dahawarycca z nowym okupantam, jaki pieršy pačynaje z nami hutarku zhody—i twaryć jak ha tuju realnuju siłu, jakaja dašć nam mahčymašć wyzwalić usiu našu Biełaruś ad balšawickaha panawańnia.

Kali publicyst z „Бел. Думкі“ sieje niazhodu i wostra krytykuje „pisaku“ z „Bieł. Žyćcia“, jaki choča niašci zhodu ŭ tutejšyja raspalenyja pažaram nienawišci stasunki, jon prypaminaje nam hindusa-fakira, jaki, adarwaŭšysia ad realnaha žyćcia, niasiecca ŭ papawietry na skrydłach ekstazy.

Z HAZET.

„Rząd i Wojsko“ ŭ № 28 piša ab prawicy ŭ polskim Sojmie hetakija praŭdziwyja słowy:

«Ciapierašniaja sytuacyja fakt za faktam adkrywaja praŭdziwy twar maralny našaj prawicy. Chto hlanie na apošnija zdareńni, z abrydaj ubačyć, kolki my nižej staimo čymsi hramadzianstwa zachodniaj Eŭropy, kolki nižej za swaich eŭrapiejskich bratoŭ staić našaja hramadzkaja prawica ŭ swaich metadach, u swaim rozumie, u swaim siabieratujučym instynkcie. Može heta najwialikšaja našaja niebaspieka, što sfery, jakija majuć najbolš dannych da kultury, zaliwaje dzikašć i warwarstwa.

„Tyja, što wiečna majuć na wusnach słowa: narod, wykazywajuć dziŭnyja skłonnašci da anarchistyčnych metadaŭ i dziŭnuju šlapotu, kab bačyć, dzie kančajecca mieža stanowaha egoizmu, dzie jon sam dla siabie robicca niebaspiečnym, samahubnym...

„Ab zahraničnaj palitycy niama što i kazać, nadta jana chiba dla ŭsich jasnaja, lohka jaje bačyć»...

Dalej, kažučy ab atmosfery, jakaja panuje ŭnutry hramadzianstwa, piše:

„...U hetaj atmosfery rodziacca pahromy i specyjalnaja zahraničnaja palityka, nadta pamočnaja—našym woraham“...

«Nasz Kraj», kažučy ab polska-litoŭska-biełaruskaj hutarcy ŭ tutejšych hazetach miž inšym piša:

«Dahetul, na žal, nie dała jana kankretnaha parazumieńnia i mahło-by zdawacca, što publicystyčnaja rabota zmarnawałasia, što naahuł niemahčyma zhawarycca»...

Ale woś jakija, powodle „N. K.“ rezultaty hetaj pracy:

«Pierš-na-pierš jana pierekanała, što u sprawach pryncypialnych mahčyma, kab polskaja demakracyja zhawaryłasia z demakracyjaj litoŭskaj i biełaruskaj. Rezultat taki—reč wielmi ważnaja, bo jon jasna pakazywaje niemahčymašć učašcia ŭ našaje palitycy papiarednich kanserwataraŭ, što astatkami swaich sił chočuć utrymać ŭ swaich rukach ŭłašć u Polšcy. Hetyje kan serwatary, pradstaŭniki intaresaŭ swajaje klasy, pawinny zrazumieć, što dahawory datyčna supolnaha žyćcia, narody pawinny wiašci pamima ich, pamima hetakaha jazyka, u jakim by prawaja čašć Polšcy mahła hawaryć z narodami Litoŭskim i Biełaruskim».

Ad siabie my možem dadać: praŭda pamiž biełaruskami i polskimi kanserwatarami niama supolnaha jazyka. I sumna tolki toje, što u našaje baćkaŭščynie, hołas polskaj demakracyi zyčyć tak cicha, što inšy raz ledź čutny bywaje ŭ wialikim homani tutejšych polskich kanserwataraŭ.

I jak demakratyčnaja Polšča nia choče ŭ ruki woraham addać realizacyju ziamielnäj pastanowy polskaha sojmu, tak i my z trywohaj i niedawierčywašciu hladzim na «realizacyju» praz polskich panoŭ tych idej swabody, jakija niasie s saboj polskaja demakracyja.

PALITYČNYJA WIESTKI.

Ahulnaja zabastoŭka.

Francuski Rabotnicki Chaŭrus pastanawiŭ 20 i 21 lipnia zrabić ahulnuju dwochdzionnuju zabastoŭku ŭ Francyi, Italii, Belhii i Anhlii. Wymohi hetakija: poŭnaja demobilizacyja, ahulnaja amnestyja i pratest prociŭ umiešacielstwa ŭ Rasiei.

U RASIEI.

Cywilnym asobam pazwolena jeździć na čyhuncy tolki ŭ wyklučnych prypadkach. Hetak majuć prawa karystacca čyhunkaj tolki čynoŭniki, jakija jeduć u sprawach służby, i čyrwonaarmiejcy, jakija jeduć na odpusk.

Pieciarburh.

Kala 10.000 dziaciej zmobilizowana, kab kapać akopy. U pieršyja šarenhi čyrwonaj armii stawiać rabotnikaŭ, a za imi hladziać kitajcy i łatyšy, kab jany nia ŭciokli. U apošni čas rastrelali 740 rabotnikoŭ, u hetym liku 212 z fabryk Puciłaŭskich.

Samahubstwa rasiejskaha hienerała.

Nidaŭna parachod, na jakim jechaŭ hien. Ałmazoŭ z wiestkami ad Denikina da Kałčaka, zławili balšawiki ŭ paŭnočnaj častcy Kaspijskaha mora. Zništožyŭšy dakumenty, hienerał i aficery zrabili samahubstwa, kab nie papašci ŭ ruki balšawikoŭ.

Niamieččyna.

U minułuju piatnicu končyłasia błokada Niamieččyny praz sajuznyja i złučanyja dzieržawy. Spyniany ŭsie handlowyja, komunikacyjnyja i pačtowyja ahraničeńni. U Niamieččynu pryjeduć kolki kamisyjaŭ Antanty, jakija buduć hladzieć, kab byli spoŭniany warunki mirnaj umowy.

Sprawa Wilhelma.

Užo ŭsie dzieržawy Antanty źwiarnulisia da Halandyi, kab jana wydała Wilhelma.

Trubunał, jaki budzie sudzić jaho, maje prawa pakarać nawet šmierciu.

Halandyja pakul-što pratestuje prociŭ wydačy b. kajzera, ale jana za słabaja, kab hetamu supraciwicca.

GDANSK.

Prybyli ŭ port try amerykanskija torpedowyja parachody.

Ukraincy i palaki.

U Lwowie pajawiłasia ukrainskaja adozwa, jakaja kliča da zhody z palakami. Odozwu nadrukawaŭ nowy utwaryŭšyjsia ciapier kamitet, jaki kliča da zhody.

BIEŁARUSKAJA WAJSKOWAJA ARHANIZACYJA.

«Беларуская Думка» drukuje deklaracyju Biełaruskaje Wajskowaje Arhanizacyi padanuju Centralnaj Radzie Wilenščyny i Horadzienščyny 12-ha lipnia 1919 h.:

«U wialiki mament kali Biełaruski Narod u liku swajho pradstaŭnika ŭ hetym krai Centralnaje Rady Wilenščyny i Horadzienščyny ćwiorda stojučy na hruncie niezaležnaści i niepadzielnaści swaje Baćkaŭščyny, pastanawiŭ prydač realnaje wyraženńie swaje wiekawoje idei stwareńnia Biełaruskaha Nacyjanalnaha Wojska, my biełarusy-wajaki, zapraŭdnyja syny swaje Baćkaŭščyny, chočam pryjści joj na pomač.

Szmat hadoŭ našaja baćkaŭščyna była pad uciskam. U časie spakoju nad nami panawali rasiejskija cary, jakija staralisia źniščožyć Biełaruski narodny ruch, abmaskalić Narod Biełaruski. Carskija žandary zabiwali lepšych synoŭ Biełarusi za toje, što jany pracawali dzieła adradžeńnia swaje Baćkaŭščyny. Jany-ž prymusili nas prajšci rasiejskuju škołu, kab my zabylisia ab našaj rodnaj Biełaruskaj mowie, i adarwali nas ad žywoha cieła Biełarusi, jaho sialanstwa. U časie suświetnaje wajny Biełaruś była zrujnowana akopami, bitwami, sialanie masami ŭciakali ŭ Rasieju. Na źmienu rasiejskim žandaram zjawilisia niamieckija akupanty, katoryja stwaryŭšy ŭ Rasiei balšawizm, razam z maskoŭskimi kamisarami raździalili Biełaruś, nia słuchajučy hołasu Narodu Biełaruskaha ŭ asobie jaho pradstaŭnika, jakim byŭ Usiebiełaruski Konhres u Miensku. Zachodniaja častka Biełarusi była Ober-Ostam, a ŭschodniaja—sawieckaj Respublikaj. U kancy 1918 hodu niamieckija akupanty, pakidajučy terytoryju Biełarusi, zamiesta taho, kab addać uładu ŭ ruki haspadara hetaha kraju, Biełaruskamu Narodu, addali jaje maskoŭskim balšawickim kamisaram, jakija pryniaśli hoład sialanstwu i katoryja zadawili nacyjanalny ruch Biełaruskaha Narodu. Ciapier u hety hrozny čas, kali balšawiki napružajuć usie siły, kab udzieržać u swaich razbojnickich rukach Biełaruś i kali z usich bakoŭ Biełaruskaj Narodnaj Respubliki jašče hrozić niebiaspiečnaść, my biełarusy-wajaki, ćwiorda wieručy ŭ kaniečnaje panawańnie sprawiedliwaści i świetłuju budučynu swaje baćkaŭščyny, adklikajemsia z ščyrym sercam na klik našaha Narodu i ustajem jak adzin čaławiek na abaronu niezaležnaści i niepadzielnaści Biełarusi. Dzieła hetaha my stwaryli Biełaruskuju Wajskowuju Arhanizacyju, jakaja maje na mecie abjednańnie biełaruskich wajakoŭ u adnu wialikuju wajskowuju siamju, kab dać im toj nacyjanalny kirunak, jakoha spyniŭ ich wiakowy ŭcisk.

Adnačasna z tym, što B.W.A. zwaročywaje nas da kultury našaha narodu, jana jdzie na padmohu prawamocnamu pradstaŭniku žycharoŭ taho kraju Centralnaj Radzie Wilenščyny i Horadzienščyny i addaje ŭ jaje ruki swoj patryatyzm i wiedu dzieła, dzieła spaŭnieńnia hetaj wialikaj padhatawaŭčaj pracy, jakaja patrebna pry farmawańni Biełaruskaj Nacyjanalnaj Armii. B. W. Arhanizacyja žadaje być tolki techničnym aparatam, jaki całkom znachodzicca ŭ rukach Centralnaj Rady i pierapracoŭwaje ŭ hetym sensie statut arhanizacyi. Z druhoha boku my majem nadzieju, što Centralnaja Rada Wilenščyny i Horadzienščyny tak sama pojdzie nam na sustreču i acenić našaje patryatyčnaje pačućcio, našaje ščyraje žadańnie i daść nam padmohu moralnuju i fizyčnuju".

DA NIOMNA.

Hej ty, Nioman, bystry Nioman!
Chwali ty kudy niasieš?..
Ab čym šleš ty cichi homan,
Ab čym sercu ty piaješ?..

Wody bystryja imčacca
Pa łahoch ziamli majej,
Byccam chočuć paśpiešacca
Usio ŭpiarod i ŭsio skarej.

Ech, jak luba ahledaci
Twoj nakat, maja reka,
Serco ŭ mary adziewaci,
Jak twoj bierah—asana!

Kolki dumak nawiewaje
Homan čystaje wady,
Kolki ščaścia ŭspaminaje
Rozum świeży, małady!

Jak hladžu,—s taboj, čaroŭny,
Pačućciom zliwajuś ja,
Poŭny woli, łaski poŭny,
I ćwicie duša maja.

Hej ty, Nioman, bystry Nioman!
Kudy chwali ty niasieš?
Ab čym šleš swoj cichi homan,
Ab čym sercu ty piaješ?..

Al. Hurło.

U ŠERUJU HADZINU.

Jakaja žuda hladzieć na žyćcio ludzioŭ!..
Jakija ciarpieńnia zadaješ ty, čaławieča, biatu čaławieku!..

Pahladzi nawakoł: woś wializarnyja harady byccam lehiendarnyja wialikany-wołaty razłažylisia na cieli matki ziamlicy.



Jaki strašny abraz žyćcia wytwaryŭ ty na ziamli!.. Bahaćciem karystajucca adny maleńkija žmieńki, a cełaja hramada biednych i ciomnych topicca u biazmiernych, biez kanca ciarpieńniach.

Kolki tam roskašy, bahactwa, kolki wialikaj mudraści!.. A kolki razam z tym tam potu, śloz i krywi!..
I ŭsio heta narabiŭ ty, čaławiek, maleńki čaławiek!

Franciśk Alechnowič.

DZIADŹKA JAKUB*)

DRAMATYCNY ABRAZ u 2 AKTACH SA SPIEWAMI I TANCAMI.

ZJAWA IV.

Ihnat, Dzied.

Dzied. Znakam tym, chutka musić i wiasielle hulać budziecie?

Ihnat. A niaŭžož! Treba užo. Nawošta im mučycca? Kachajucca... Pranuk dobry chłapiec... Chacia baćka — pakoj jaho dušaččy — ŭ horad pajšoŭ, syna tudy nie ciahnie. Na wioscy siadzić, haruje ŭ rodnaj wioscy.

ZJAWA V.

Ihnat, Dzied, Antosia (ŭchodzić).

Antosia (daje Ihnatu čarku i butelku). Woś dziedačka! (wychodzić).

ZJAWA VI.

Ihnat, Dzied.

Ihnat. Woś my tut s kumam i padmacujemosia! (naliwaje, wypiwaje i daje Dziedu).

Dzied (wypiŭšy). Fu! mocnaja!

Ihnat. A, ničoha... Sprawiadliwaja harełka. Pa mojmu dyk lepš wypić dźwie čarki mocnaj čymsi adnu słabaj... (iznoŭ naliwaje). Nu, na zdaroŭje!

Dzied. Budźcie zdarowy! (wypiwaje). A! piače!

Ihnat. Niachaj piače — heta dobra. Usiu značycca ŭ siaredzinie chwarobu wypiače i čeławiek zdaroŭ budzie... (kašlaje). Kche-kche... (zakurywaje lulku).

Dzied. Značycca, dziaŭčynu s chaty—i kłopataŭ mieniej?

Ihnat. Dyj jakija tam kłopaty? Pa mojmu, dyk niachaj siadzieła-b u dzieŭkach kolki choče... Nu, što-ž kali Pranuk jej wielmi spadabaŭsia... Niachaj paženiacca, — a praŭdu kažučy, to i škada wypuskać s chaty: sumna, nudna budzie... Prywykli my da jaje, palubili, jak rodnaje dzicia. Swaich Boh nie daŭ...

Dzied. Skažecie-ž, značycca ab baćku jaje—ab Jakubie—tak i ni słychu, ni dychu?

Ihnat. Ale. S tej pary, jak zdaryłosia hetaje zdareńnie, ja ŭžo z im bolš nia hutaryŭ. Zara pašla hetaha jawilisia značycca stražniki i ŭziali Jakuba ŭ turmu. Haspadarka nia kleiłasia, dabro marnawałosia, bo—wiedama -- baba biez mužyka ŭžo nia toje... Dyj jašče susiedzi, zamiest pamahčy, tolki palcami pakazywali dyj zdziekawalisia: a ty takaja, a ty siakaja! mužyka swajho zahubiła!..—Wiedama ludzi! Im čužoje nieščaście—što? Kab tolki jazykom pamałoć!.. Woś kabiecina pačała niešta chwareć, sochnuć dyj chutka i pamierła—nie prajšło nawat hod ad hetaha zdareńnia. U chacie zastałasia tolki adna Antosia — dzicia malusieńkaje, u kałysaččy. Sabralisia susiedzi, matku

*) Hl. №№ 2, 3, 4, 5.

Hladzi: woś adzin zmučany dumkaju jak-by uwwiaści u swajo dobraje žyćcio bolš mahnackaj roskašy, a druhi zmučany niepasilnaju pracaju staić pierad pałacam pana z praciahnutaj rukoju i wichry ściudzionyja zahłušajuć jaho stohny... prośbu!

I ŭsio heta narabiŭ ty, čaławiek! Maleńki, praklaty čaławiek!..

Ty pramieńnia praświety daŭ adnym, a ŭsich druhich zakapaŭ u ciemru niawiedy...

I mučacca jany tam, i hałosiać da hetaj światyni...

I prakladciami asypywajuć ciabie—čaławieča!..

I mnoha pamiraje ich z žudy i z nudoj pa świetu... U sałodka-čaroŭnym śnie prachodzić darahaja časina, časina burnaje, šalonaje moładaści, katoraja tak zaważywaje na ščaści i psuje jaho byccam červi...

Szto-ž ty, tak hladziš chaładna jak wužaka dy jašče padśmiechiwaješsia?..

Och, što tam ciarpieńnia! Chaj stohny pamirajučych buduć dla ciabie pryhožaj, miłaj muzykaj!

Hladzi! paranieny, pahardžany, zahnany ŭ pracy dzie a kawałka chleba rab twajho sytaha žyćcia ŭstaje i prosić ciabie świetu...

Hodzi prasić ciabie, čaławiek, ty nie miłaserny!..

Słuchaj, čuj! tryščać, rwucca kajdany, katoryja trymali imhłu i ciemru ad pramieńčyka świeta, rab ustaje..

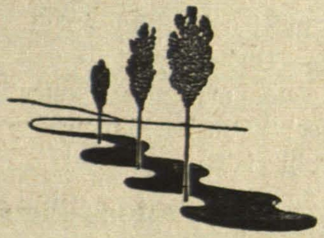
O, myślačy źwier! ty zrabiŭ z swajho brata raba, ty paraniŭ jamu serco, ty aduryŭ jaho rozum, ty nałažyŭ na jaho ciažkaje jarmo pracy nie dla jaho, a dla ciabie, ty nie daŭ jamu času zadumywacca nad saboju i jon nie paškaduje, ni pažaleje ciabie!..

O, jasny świet praŭdy!.. O ludzkaja radaść! pryjdzi da zamaryŭšahosia pahardžanaha brata, daj jamu padniacca z wykapanaj užo mahiły i daj siłu ŭwaskresnuć da nowaha žyćcia...

O, wialikaje čaławiectwa, sto jdzieš i pašyraješ dumki ab prawoch čaławieka i hramadzianina, ab prawoch narodaŭ da twareńnia swajho žyćcia, pryjdzi da nas chutčej dy napoŭni zapadłyja hrudzi maich bratoŭ pawietram ażyŭlajučaj swabody, daj sercam ich bratniuju luboŭ, a rozumu siłu da nowaj spornaj pracy na karyść usich i kožnaha.

Chaj zakrasuje wolny kraj i narod!..

F. Stanilewič



adwiaźli na mahiłki—Symon kania daŭ, — pachawali pa chryśćjansku—Wincent wystruhaŭ kryž,—złažylisia pa hrošu ad nosu, ŭspamianuli jak śled dyj pačali raić, što z dzicianiom zrabić. Woś ja z majej Kastusiaj hlanuli adzin na adnaho dyj każem: swaich Boh nia daŭ, dyk dawaj hadawać hetuju sirotku...

Dzied. A baćka musić niedzie u katarzie zhniŭ

Ihnat. Dyk woś bač, kum, pasadzili jaho ŭ turmu... Siadzieŭ heta jon, siadzieŭ,—siadzieŭ, siadzieŭ—ŭsio jašče pakul sud... Każuć, adzin raz chacieŭ pawiesicca, ale pabačyli i adčapili... Siadzieŭ jon, siadzieŭ, ažno i pawiali jaho nareščie na sud--heta nieśta pad wosień było. Paklikali i nas u horad, kab značycca świedčyć, što i jak było. Hladzim: prywiali Jakuba. Astryžany, baradoj abros, źbiałeły... Sieŭ na ławie, a sałdat kala jaho s šablaj staić... Woś tut pačałosia!.. Pytalisia nas: a što? a jak?.. Paśla pačali pany hawaryć. Adzin sudździa taki strohi byŭ. Ustaŭ i pačaŭ hawaryć ŭsio na Jakuba... «Na katarhu — każa — takoha, na katarhu, kab i duchu nia było!?. Hladžu ja na Jakuba... Ničoha. Sałdat kala jaho staić, a jon sidzić źbiałeły, tolki barada u jaho ad čas da času hetak: dryhś! dryhś!—ad strachu značycca zubami laskaje. Ažno tut, bratok ty moj, ustaŭ adwakat, uwieś u čornym i hety pačaŭ swajo... Nu kab ty čyŭ! Kab jaho małanka!—woś dyk jazyk! Ažno u horle ŭ jaho pierasochła ad hetaj hutarki. Papje trochi wady i dalej hawore. Adzin raz sudździa z łancuhom na šyi, što pa siaredzinie siadzieŭ, pierapyniŭ jaho, kab musić nie nadta ŭžo raschodziŭsia, a jon ŭsio dalej swajo sakoče. Dziwa z čaho heta jon, bo-ž hrošy jamu nichto za heta nie dawaŭ. Musić užo tak paškadawaŭ biednieńkaho Jakuba. Paśla jašče hawaryli, a paśla razyjšiisia ŭ roznyja bakoŭki... My cicha hutarym: što budzie? prapaŭ naš Jakub, zahubiŭ siabie! Ažno raptam wyskačyŭ jakijś ważny taki i stroha kryknuŭ: «proša ŭstać! sud idzie»! Iznoŭ ŭsie sieli na swaje miejscy. Potym wyjšaŭ napierad jakijś kurtacieńki i każe sudździam: «nie, nie winawaty» — i ŭsie jaho pasłuchali, musić ważnaja figura byŭ. My až achnuli z dziwa. Jak?.. Nie winawaty značycca?.. Ale bolej užo Jakuba nie pryjšłosia mnie pabačyć. Prapaŭ niedzie. Adny każuć, što u Kalwaryju na kalenach pajšoŭ. Inšyja, što jašče dalej u jakojeś światoje miejsca... A može sudździ nie pasłuchali hetaha kurtacieńkaha dyj cichcam i papiorli Jakuba u katarhu? Peŭnie, što tak. I niama ciapier ab im ni słychu, ni dychu!

Dzied. A Pranuk — heta syn hetaha ŭbitaha, Andreja?

Ihnat. Ale-ž. Jon samy!.. Žonka Andrejewa nadta lubiła swajho mužyka. Każuć, pabačyŭšy trup, zwarjacieła, u warjackuju balnicu pasadzili. Zastałasia, z ačycca, druhaja sirotka na swiecie—syn ichni Pranuk. Dyk i hetaje dzicia ludzi dobryja ŭziali ŭ wiosku i hadawali—Symon susied. Chłopiec ros sprytny, da raboty zdatny i padobny s twaru da swajho baćki niaboščyka, jak dźwie kapielki wady. Woś jon ciapier paswataŭsia za Antośku. Symony tak sama swaich dziaciej nie majuć, usiu haspadarku maniacca addać Pranuku. I sprawiadliwa. Bo-ž jon hłaŭny rabotnik. Chto pracuje, taho i ziamla pawinna być.

Za scenaj pačynaje piejać chor.

MOJ KRAJ.

Choć trudna mnie, choć ciažka mnie
Tut žyć z taboj—ty znaj,
Szto horš było-b na čužynie,
Hdzie ŭsie čužyje... O nie, o nie!..
Lublu ciabie, moj kraj!

Tut ŭsie swaje... Z biadoj žywuć...
Dy ŭ hory znajuć raj:
Pracujuć, śpiać, jaduć i pjuć
I pieśni časta tak piajuć:
Lublu ciabie, moj kraj!

Abšar paloŭ twaich lublu,
Za rečkaj pyšny haj;
Pryrody śpieŭ dušoj łaŭlu
I sam z pryrodaju piaju:
Lublu ciabie, moj kraj!

A što-ž milej nad rodny śpieŭ
Pačuć? — Dušu spytaj! —
Mnie z dzion małych jon serce hreŭ,
I ja šaptać ad małku ŭmieŭ;
Lublu ciabie, moj kraj!

Alfons Pietraškiewič.

Chwolwark Wincentowo
15. XI. 1913.

MALITWA.

Smutna mnie Boža!.. Duša maja nyja —
Dni załatyje daremna prajšli...
Znikli, prapali hady maładyja,
Kwietki žyćcia adćwiali!..

Szczaścia i praŭdy daremna šukaju,
Ich nie znajšci miž ludźmi...
Horka mnie Boże! Dzie dziecca nie znaju
O, nawučy, ŭrazumi!..

F. Czernyšewič.

Pieciarburh 26. VI. 1913 h.

HARAĆ AHNI.

Ahni harać... siniejuć dali,
Krywi rasinki ŭ abłakoch —
Pramień pažaru ŭjecca dalej,
Zijajuć iskry pa lasoch...
Szumiać adwahaj brannaj chwali...
Ahni harać. I niebaskłon
Nadziejaj dyšyć poŭny žalu
Raźbiŭšy swoj apošni son!

F. Czernyšewič.

Szastaki, Mien. hub.

Dzied. Woś jakija sprawy na świecie!..

Ihnat. Ale... Mnoha na świecie hora, biady, ale, dziakawać Bohu, i ludzi dobryja jościeka... Nu, pojdziem u chatu pahladzieć, jak moładź wiesialicca...

ZJAWA VII.

Pranuk, Antosia

(paśla paŭzy ŭchodziać s chaty).

Pranuk. Antosia! siadziem tutaka. (Siadajuć na ławie). Nu, kažy-ž, što ty hetakaje chacieła mnie skazać.

Antosia. Dyk niejak trudna...

Pranuk. Nu kažy-ž, zołatce, śmieła.

Antosia. Moj baćka... zabojca... Ty wiedaješ?

Pranuk. Wiedaju ŭsio.

Antosia. Jon... och! (zakrywaje rukami wočy i cicha płače).

Pranuk. Daŭno heta było... Baćki swajho ja nie pamiataju...

Antosia. I ja swajho nie pamiataju, ani mamki... (karotkaja paŭza). Pranuś! a ci ty nikoli kryŭdzić mianie dziela hetaha nia budzieš? Nikoli słowa błahoha nie skažaš?.. Bo što-ž ja winawata? — Baćki hrešnyja byli.

Pranuk. Dyk jak ty nawat možaš dumać nešta hetakaje? Dy što ty? A kryj-že Boža! Nikoli!

Antosia. I budzieš mianie zaŭsiody lubić tak sama, jak ciapier? Nikoli nie razlubiš?

Pranuk. Kiń pytaccá! Nu, wiedama, ty adna na ŭsio žyćcio...

(ŭstaje, abyjmaje jaje, wiadzie na front sceny i piaje).

Lubić ciabie ja ŭsio žyćcio budu,
ty maja zorka na jasnym niebie.
Ciabie nikoli ja nie zabudu,
jak pamiatuju a budnym chlebie.

Bo dla mianie ty, moj matyločak,
što wada rybcy, što ptušcy skrydły,
jak nie pabaču twaich ja wočak,
robicca mnie świet uwieś abrydły.

Antosia (piaje).

Ciapier klanieššia i prysiahaješ, —
chočecca wieryć, adnak bajusia;
ci-ž ty ŭzapraŭdy złości nie maješ,
što ja dačkoju zbojcy zawusia?

Ciabie lublu ja ŭsieju dušoju,
jak lubić moža serco dziaŭčyny,
nie pahardžaj-že zbojcy dačkoju,
moj Pranuś miły, moj ty jadyny!

(abniaŭšysia wychodziać u prawuju kulisu).

KRONIKA.

Aryšty biełarusaŭ.

15 lipnia žandary aryštawali na wahzali źbiraŭšahosia jechać u Horadniu biełaruskaha dziejača Tämaša Hryba, siabra Bieł. Rady Wil. i Horadz.

11 lipnia aryštawali na wulicy sekretara biełaruskaha Nacyjanalnaha Kamitetu Madesta Jackiewiča. „Вил. Кур." piša, što byccam aryštawali jaho dziela taho, što jon razdawaŭ pałonnym «Biełaruskuju Dumku».

U sprawie aryštawanych biełarusaŭ «Вил. Кур.» piša:

„Bieł. Nacyjan. Kamitet" utwaryŭ kamisyju z 2-ch osob dziela razhladu ŭsich spraŭ datyčnych aryštawanych biełarusaŭ. Dahetul rabiłasia tolki rabota padhataŭčaja i mieła aświedamicialny charaktar. Kamisyja chadziła ŭ Łukišski wastroh. U troch korpusach hetaj turmy znajšli 304 aryštawanych. Bolšaść aryštawanych biełarusy. U adnej z ahulnych kameraŭ znajšli kala 40 chłapcoŭ, jakija ŭciakali ad balšawickaj mabilizacyi ŭ Dziśnianskim paw., i kali pierajšli demarkacyjnuju liniju, papali ŭ turmu. Aryštawanyja cierpiać wialikuju biadu. Strawa wydajecca nadta drennaja. Aryštanty kažuć, što dajuć im ad 1/4 da 1/2 funta chleba ŭ dzień. Szmat ich u praciahu 2-ch miesiacaŭ ani razu nie pieremienali bializny, pamiž imi jość 2 dziaŭčyny zusim biez bializny. Jość dumka arhanizawać pastajannuju kamisyju dziela padrobnaha razladu spraŭ aryštantaŭ. Kab utwaryć hatakuju kamisyju, ŭžo jość pryncypialnaja zhoda ŭłady. Kab pamahčy strašennaj biadzie aryštantaŭ, biełaruski Nacyjanalny Kamitet pastanowiŭ arhanizawać zbor achwiar".

U sprawie «Rajnicy».

«Dzien. Wil.» ŭ № 71 piša:

«U „Rajnicy", kooperatywie „biełaruskaha adradżeńnia", na Piramoncie pradaŭcy, kali da ich źwiertajucca pa biełarusku, adkazywajuć pa rasiejsku. Kali ich pytajucca dziela čaho heta, hetyja «krajoŭcy» kažuć, što inakš nia ŭmiejuć i što biełaruskaju mowu tut «wielmi mała wiedajuć i mała ŭżywajuć»...

I dalej robić «Dzien. Wil.» swaje wywady z hetaha.

My nie prawierajem hetaha faktu. Skažam tolki što kali hetak uzapraŭdy było—to niama dziwa, što „Dz. Wil.", jaki zaniaŭsia wialikaj fabrykacyjaj swaich „synoŭ ziamli", ciešycca, što maje akazyju paśmiejacca nad biełarusami dziela taho, što nie pačuŭ u biełaruskaj kramie biełaruskaj mowy.

My nie adkazywajem „Dz. W.", tolki chočam spytacca zahad biełaruskaj kooperatywy, ci ŭzapraŭdy hetak było, jak piša hetaje hazeta? My nieraz čujem

---

ZJAWA VIII.

Ihnat, Kastusia, Chłopcy i Dziaŭčaty (wychodziać s chaty).

Ihnat. Nu, a ciapier padmacawaŭšysia, nia škodzić i paskakać... Nu chłopcy! Bardźej chapajcia dziaŭčat i sypcie lawonichu... Niaŭžož ja—stary—pawinien was hetych štuk wučyć?!..

Chłopcy i dziaŭčaty tancujuć. Paśla skokaŭ raschodziacca ŭ bakowyja kulisy.

ZJAWA IX.

Ihnat, Kastusia, Jakub (uchodzić).

Jakub (stary ŭžo, trasučyjsia, ŭ ryźzi, apirajecca na kij). Pachwalony!..

Ihnat i Kastusia. Na wieki.

Jakub (nia śmieła). Och, zamaryŭsia!.. Pazwolcie, ludzi dobryja, krychu supačyć...

Ihnat. A woś siadajcie, ławy-ž nie adkusicie!. A skul dy kudy idziecio, čeławieče?

Jakub (horka i trochi nieprytomna śmiajecca). Che-che-che!.. Kudy jdu?—Napierad!... Choć papaŭ u nierat, idu ŭsio napierad, pakul nohi niasuć, pakul dyšyć hrudź, pakul wočy hladziać, rad-nie-rad nia jdu nazad nikoli, brat!..

Ihnat. Czeławieče! Dziŭnaja waša hutarka... Chto wy taki?

Jakub. Ja żywy trup—dziadźka Jakub... Byŭ kaliś chwat, jak i ty brat, dy ad ludziej, što źwiera źlej, ja ŭ les uciok.

Kastusia. Može hałodny, dziadźka? Može-b zjeŭ čaho?

Jakub. Kali ŭžo tak łaskawy...

Kastusia (idzie ŭ chatu).

ZJAWA X.

Ihnat, Jakub.

Jakub. Szto heta — wiečarynka ŭ was siahońnia?

Ihnat. Woś moładź wiesialicca... Susiedzki Pranuk paswataŭsia za našu Antosiu...

Jakub. Waša dačka?

Ihnat. Nie; čużaja. Sirata.

Jakub. Baćki—što-ž? na toj świet pajšli, piwa ŭ Abrahama znajšli?

Ihnat. Mnoha kazać... Sirata... Maci pamierła... Baćka biazdolny byŭ... Nažom adnaho zarezaŭ... Uziali pad sud, paśla niedzie prapaŭ... Musić u katarzie zhniŭ. Klikali jaho—Jakub.

Jakub (byccam da siabie). Dačka... Antosia...

Ihnat. Nie dačka. Czużaja, kažu, sirata. Baćka prapaŭ...

Jakub (jak wyš.). Baćka prapaŭ, hora spaznaŭ... Dačka!..

Ihnat (hladzić na Jakuba, dziwujučysia). Szto wy? Czaho wy?

Jakub (raptam). A baćku ŭspaminaje? Wiedaje ŭsio?..

(Dalej budzie)

ab masach biezrabotnych biełarusaŭ. Kali hetyja pradaŭcy z „Rajnicy“ nia wiedajuć biełaruskaj mowy, značycca jany nie biełarusy. Czamu-ž tady nie dajecio pracy swaim ludziam?

My ŭžo raz aścierehali našaje hramadzianstwa pierad „nowymi biełarusami“, jakija nia wiedajuć swajej mowy. Soram im —kazali my. I hetakich ludziej nielha dapuskać da nijaj raboty, dzie jany mieliby znosiny z pubilikaj, bo saromiać nas usich.

My čakajem, što zahadčyki biełaruskaj kooperatywy wyjaśniać hetuju sprawu. Kali zakidy „Dz. W.“ sprawiadliwy,—ačyściać swoj personał z čužoha elementu, kali brechnia—adkažuć na stranicach hazety.

„Placówki chrześcijańskie“.

Biezrabotnych ludziej šmat, žebraki nie dajuć prachodu, hałodnych ŭsio bolej, — a biez mała što dzień źjaŭlajucca na ścienach damoŭ nowyja šyldy z napisam: «restauracja... kawiarnia»... Butelka harełki kaštuje 80 — 100 marak, a usiudy pouna haściej, usiudy pjuć.

Zaŭsiody hetak bywaje, što kali panuje hoład, nia ŭsie ludzi hałodny,—jość takija, što nadta syty.

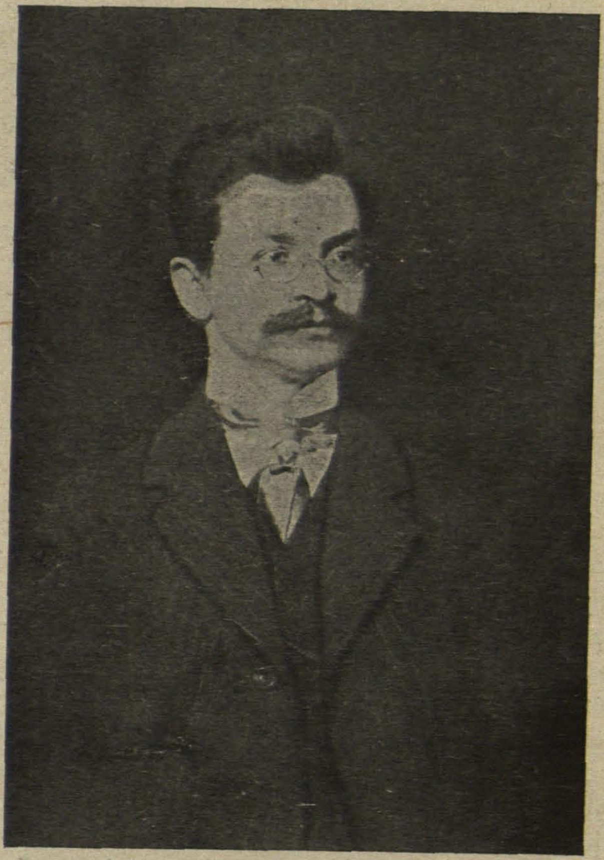
Ale heta jašče nie značyć, kab treba było hetym „nowym placowkam chryścijanskim“ jak nazywaje nowyja restarany «Dziennik Wilenski», žadać—daj Boh ščaścia! Hety samy „Dz. Wil.“ u hetym samym numary (№ 70) kaža ab demaralizacyi, jakuju siejuć „spelunki najniższego rzędu z trunkami, bilardem, kartami i muzyką“, a u kronicy ciešycca, što adčyniŭsia nowy restaran i žadaje jamu „szczęść Boże“!

Telehraf.

Ad 13 lipnia adčyniŭsia telehraf dla cywilnaj publiki. Telehramy pryjmajuć ad 8 hadz. ranicy da 8 ŭwiečary ŭ budynku hłaŭnaj počty na rahu Wialikaj i św. Janskaj wul.

Fabryka marmalady.

Wajennaja ŭłada manicca adčynić u Wilni fabryku marmalady padobnuju da hetaj, jakaja była ŭ časie niamieckaj okupacyi.



Albert Paŭłowič

biełaruski paet aryštawany i wywiazieny z Mienska praz balšawikoŭ, jak biełaruski zakładnik, u Smalensk.

ŽARTY.

— Ratujcie, ratujcie, čeławiek tonie!
— Dawajcie łodku... pa sieci biažycie!
Żydok.—Sza, ša! što za hwałt?
— Tož kažuć—čaławiek tonieć.
Żydok.—Jaki čaławiek?
— Dy wuradnik z našaje wołaści.
Żydok. — Nu dyk na što łodka? pakažycie lapiej rubiel, dyk sam wypływie.

Redakcyja i Administracyja: Bakšta 11. Ad 4 da 7 hadz. ŭ wiečary aprača świat.

Redaktar i wydawiec **Francišk Alechnowič.**

Drukarnia «Wilenskaha Wydawiectwa», M.-Stefanaŭskaja wul. N 23.